

Pod wodą krzyk

Pih

Wiesz, że zawsze możesz na mnie liczyć
Niezależnie od pory...
Ale dzisiaj obiecaj mi jedno, tylko jedno
My nigdy się nie poddajemy

Dziś wszystkie listy pożegnalne podarte
Skończ wspominać dzieciństwo, tą mydlaną bańkę
Życie mówi ci - w połowie drogi cię nie wysadzę
Schowaj wizytówki firm od przeprowadzek
Znów do domu wróciłeś pijany
Pięści zostawiły krwawe ślady, szorujesz ściany
Każdy dzień jak od kalki, jesteś jak ta w dłoni gąbka
Z życia wycofany, obłędem przesiąkasz
Nawiedzają cię demony
Przyglądasz się wewnętrznej stronie swojej dłoni
Kto? W jakim momencie? Los twój tak spierdolił
Bo w sumie jesteś tu tylko klozetowym
Mój bracie w niedoli
Złapany, jak pieprzona stonka w słoik
To koncert ślepców, nie chcesz być w tym chórze
Wachać gównem, wszystkim mówić że to róża
Odpowiadasz - jakoś idzie
Rzuciłeś palenie - znów tylko na tydzień
Ciśnieniomierz mierzy skaczący puls
Byle nie skończyć na ławce, w parku, jak lump
To portret naszych czasów, a czasy są chore
Pamiętaj! Kręgosłup utrzymuje głowę
Wystawiasz palec na wiatr, choć sam wiesz, że nie warto
W tym kole fortuny kręcisz tylko tarczą

Niesiesz ten krzyż, sam jesteś z tym
Ej, co za syf, nie masz już sił
Na fale rzucony w butelce list
I nie czujesz już nic
Nie wierzysz w nic
Zupełnie nic
Na fale rzucony w butelce list
To tylko pod wodą krzyk

Pamiętam was razem, nierozłączni, całość
Fantomowy ból, to wszystko co ci zostało
Wiem, że się starałeś, miałeś sporo do ukrycia
I wróciły stare sprawy, te z pierwszego życia
Miałeś rację, że będzie ciężkostrawna
Prawda, schowana gdzieś głęboko w fałdach
Miłość polem walki, dom -- lazaret, pełen żalu
Dostałeś od niej w twarz, poczułeś posmak metalu
Wziąć cię miała, bez znaków zapytania
Później - po co wróciłeś? Stamtąd, jak Łazarz
Teraz oglądasz ją z innym typem
Cisza dłuższa, niż całe, wasze wspólne życie
Brak ciepła drugiego człowieka
Upatrzona w suficie belka
Ty! Skacowana, zapuszczona morda
Nawet o tym nie myśl, wiem, że się nie poddasz

Niesiesz ten krzyż, sam jesteś z tym

Ej, co za syf, nie masz już sił
Na fale rzucony w butelce list
I nie czujesz już nic
Nie wierzysz w nic
Zupełnie nic
Na fale rzucony w butelce list
To tylko pod wodą krzyk

Fałszywy przyjaciel to oksymoron, co drugi szuja
Kawał kurwy, reszta chuja
Labirynt iluzji, wężą za tobą hieny
Skundlone na forszę, z nosem przy ziemi
Fakt ten świat jest mięsożerny
Kolejny dzień rzuca cię twarzą do gleby
Śpiew łabędzi, krzywa rosnąca
Tu wilk w przebraniu owcy, w przebraniu wilka owca
Pomyśl ile było tych słabych akcji
Na ich twarze patrzysz, nic nie ukryją maski
Jeden z drugim, niech ich... żesz ich mieć
Zaciągnąłeś dług - to go spłacić
To, co mamy na talerzu - tym jesteśmy
Ty kubki smakowe wystawiłeś już na śmietnik
Rzadko się uśmiechasz, nie, nie od przybytku
Oszczędny w uczuciach, wstydzisz się ubytków

Niesiesz ten krzyż, sam jesteś z tym
Ej, co za syf, nie masz już sił
Na fale rzucony w butelce list
I nie czujesz już nic
Nie wierzysz w nic
Zupełnie nic
Na fale rzucony w butelce list
To tylko pod wodą krzyk